

# Nasza poetycka strona

\*\*\*

Minął już rok, odkąd odszedłeś...  
Zostawiłeś bliskich i razem z nimi mnie.  
To odmieniło moje życie.  
Zaczęłam się zastanawiać,  
co będzie ze mną dalej.

Dzień za dniem - ucieka szybko czas.  
Minęło ponad trzysta dni od chwil,  
gdy bliscy Cię zegnali ze łzami w oczach.  
Ciągle myślę, że Tam, u Boga spotkamy się.

Ja ciągle zadaję to pytanie:  
Dlaczego To Ty na moment tylko mym ży-  
ciem się stałeś?  
Kiedy odszedłeś byłam silna, nie podawałam  
się,  
choć płakałam całe noce  
na grobie zaś spędzałam całe dni...

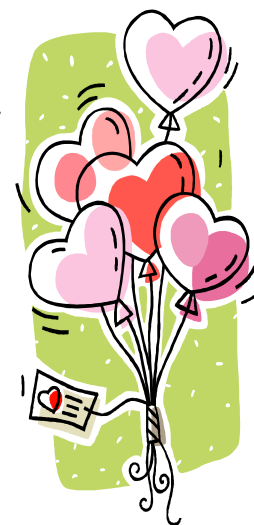
Dziś coraz mniej łez na policzkach.  
Spoglądam na przyjaciół i nowych ludzi  
krąg.  
Dziękuję Wam za to, że mnie nie opuścili-  
ście,  
gdy tego najbardziej potrzebowałam.

Bo Ty odszedłeś...

Do tej pory pamiętam Ten dzień.  
Gdy zamykam oczy, pojawia się Twój  
rozpędzony cień,  
który pędzi w stronę światła.  
Choć mówiłam STOP on i tak dalej biegł...

Dziś idę znów na Twój grób,  
Byś wiedział, że pamiętam.

[Imię nazwisko autorki znane redakcji]



## Opowiadanie w odcinkach

Przy małym stoliku na końcu lokalu siedziały dwie osoby zwrócone w moją stronę. Były tak pochłonięte miłą konwersacją, że nawet mnie nie spostrzegły. Może to nawet lepiej, bardziej mogłam przyjrzeć się dziewczynie siedzącej obok Gabrysia. Cały dobry humor nagle wyparował, gdyż była ona piękną długonogą brunetką, przy niej czułam się przeciętnie. Pomyślałam, że może prześladowuje mnie jakieś fatum, skoro, kiedy już prawie uda mi się o nim przez chwilę nie myśleć, to znowu musi się pojawić. Miałam zamiar jeszcze trochę im się poprzyglądać, jednak nie było to możliwe, gdyż wstali od stolika i wyszli.

Gdy wróciłam do domu byłam bardzo zawiedziona i smutna. Chciałam o tym jak najszybciej zapomnieć, więc wzięłam szybki prysznic i poszłam spać.

Nazajutrz w szkole dowiedziałam się, że pan Gąbka - profesor od historii-wyznaczył w końcu pary do pracy semestralnej. Gdy zobaczyłam na liście, nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Dlaczego właśnie on?!. Moja teoria o fatum zaczęła się coraz bardziej sprawdzać. Ku mojemu zaskoczeniu on sam podszedł swobodnie do mnie i zaczął rozmowę na temat naszego zadania. Tak mnie zatkało, że nie mogłam wypowiedzieć żadnego słowa, aż do momentu, gdy w mojej ręce wylądowała karteczka z jego adresem. Nie mogłam uwierzyć, że ja jutro mam przyjść do jego domu. Na lekcjach nie mogłam się na niczym skupić. Ciągle moje myśli wędrowały do jutrzejszego spotkania. Swoją drogą, dlaczego od razu założył, że to ja mam przyjść do niego?

Następnego dnia bardzo spieszyło mi się do domu.

Od razu, gdy przyszłam, wpadłam do łazienki pod prysznic. Następnie zajęłam się ubiorem. Wywaliłam całą szafę tak, iż w pokoju panował niezły bałagan, po czym stwierdziłam, że nie mam co na siebie włożyć. Po paru żmudnych godzinach szukania odpowiedniego stroju doszłam do wniosku, że jeżeli zaraz nie wyjdę z domu, to na pewno się spóźnię. Włożyłam więc szybko to, co akurat miałam pod ręką i udałam się pod wskazany adres. Po drodze oglądałam swoje odbicie w witrynach sklepowych i z pewnym zadowoleniem stwierdziłam, iż nie wyglądałam najgorzej.

Raźnym krokiem przekroczyłam bramę. Moim oczom ukazał się niewielki, lecz bogato wyglądający, jasnocytrynowy, jednorodzinny dom, wokół którego widniał zadbane, piękny i baaardzo zielony ogród. Podeszłam do drzwi i niepewnie nacisnęłam dzwonek. Po krótkiej chwili drzwi otworzyła mi ...  
Cdn... A.W

